

Małgorzata GŁÓDŹ

SPOTKANIE POD SZCZYTEM (WAWELU)

W dniach 9–11 maja odbyła się w Krakowie już trzecia z majowych sesji organizowanych od 1989 roku przez Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej. Przypomnę tematy poprzednich sesji: W 1989 roku przedmiotem obrad było pytanie: *Dlaczego przyroda jest matematyczna?* Problem matematyczności przyrody i sposobu istnienia teorii naukowych podjęło ponownie sympozjum: *Spór o uniwersalia a nauka współczesna*, które odbyło się w 1990 roku. Dwa pierwsze sympozja miały w zasadzie charakter konferencji krajowych, z pewnym tylko współudziałem mówców zagranicznych. Tegoroczna sesja była w pełni międzynarodowa, przynajmniej w sensie doboru wykładowców. Jej temat: *Theology, Philosophy and Cosmology: on West and East* (Teologia, filozofia i kosmologia: na Zachodzie i Wschodzie) obejmował kilka wątków. Sugerował też, że będzie spotkaniem myśli zachodniej ze wschodnią. Ową, bliską geograficznie, myśl wschodnią reprezentowali Rosjanie z Leningradu (obecnie St. Petersburg) i z Moskwy.

Sesji towarzyszyła, do pewnego stopnia wpleciona w nią, inna impreza OBI: druga seria z cyklu Wykładów Coyne'a¹. Zaproszonym wykładowcą był Robert Sokolowski z Katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie. Seria składała się z trzech odrębnych wykładów: *Christian Religious Language* (Chrześcijański język religii), *DNA as a Code: Some Philosophical Comments* (DNA jako kod: kilka komentarzy filozoficznych) i *Linguistic Aspects of Eucharist* (Lingwistyczne aspekty Eucharystii). Pierwszy i trzeci z powyższych tytułów same wskazują na rozważania z pozycji filozofii języka, ale i w drugim wykładzie pojęcia stosowane w genetyce były analizowane w aspekcie lingwistyczno-analitycznym. Poprzez kontekst genetyki Soko-

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹Informacje o serii inauguracyjnej tego cyklu i jego ideach przewodnich można znaleźć w: „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, XIII (1991), 98.

lowski wprowadza następujące rozróżnienie, podkreślając niejednoznaczność słowa „życie”: Życie jednostki ludzkiej określone jest przez dziedzictwo genetyczne, ale jest ono czymś więcej niż sfera rządzona przez DNA. Wyznaczają je też wszelkie przypadkowe zdarzenia, których człowiek doświadczył, kontakty z innymi ludźmi, wybory przez niego dokonane.

Tytuł sesji głównej *Teologia, filozofia i kosmologia* był interpretowany przez wykładowców na dwa sposoby. Jedni potraktowali go całościowo, a inni, liczniejsi, uwzględnili najwyżej dwa z zawartych w nim wątków. Otwartość na interpretację była, jak sądzę, efektem zamierzonym przez organizatorów i umożliwiła też powiązanie sesji z Wykładami Coyne’a, które, z przyczyn niezależnych od organizatorów musiały się odbyć w tym samym terminie co sesja. Zbyt szeroki wachlarz zagadnień pozbawił jednak sympozjum elegancji, jaką charakteryzowały się dwie poprzednie majowe sesje OBI. Być może, odbiło się to również na frekwencji.

Wśród referatów jeden tylko (skądinąd ciekawy) nie dotyczył w żaden sposób tematyki przyrodniczej: Marianna Koszkarian z Wydziału Filozofii Moskiewskiego Instytutu Fizyki i Technologii przedstawiła drogę przemian intelektualnych włoskiego filozofa Michaele Federico Sciacca (*M. F. Sciacca's Ontology and Philosophical Tradition*). W końcowym okresie Sciacca stworzył swój własny system metafizyczny, filozofię integralności. Ani jako autor tego systemu, ani w ramach swoich poprzednich poglądów, Sciacca nie wykazywał zainteresowań naukami przyrodniczymi. Nie wierzył, aby nauki ściśle mogły przyczynić się do wzbogacenia filozofii.

We wszystkich pozostałych referatach był istotnie obecny, zgodnie z tradycją OBI, motyw nauk przyrodniczych, zwłaszcza tytułowej kosmologii. Referaty różniły się jednak diametralnie sposobem ujmowania tego wątku.

Stanley Jaki z Princeton (referat: *The Way of Knowing the Universe — Sposób poznawania Wszechświata*) utrzymywał, że zanim przystąpimy do poznawania Wszechświata, musimy wypracować jasno określoną ideę czym jest Wszechświat. W dalszej części referatu Jaki, wysoce krytycznie, przyrównywał różne teorie kosmologiczne i filozoficzne koncepcje, oparte na kosmologii (np. zasadę antropiczną), do własnej wizji Wszechświata. Ze względu na kontrowersyjność podejścia, jak i pewnego rodzaju apodyktyczność wykładowcy, referatowi temu towarzyszyła chyba najbardziej burzliwa dyskusja.

W mniej ostrym wydaniu, ale podobną linię rozumowania można było dostrzec w referacie Davida Pailina z Uniwersytetu w Manchesterze *The Divine Perspective(s): God and Time — Boska(ie) perspektywa(y): Bóg*

i czas. W tym wypadku określony pogląd filozoficzny miał być sitem przesiewającym koncepcje naukowe — lub wywodzące się z otoczki nauki — pod względem przydatności do teologii. Z pozycji filozofii procesu bronił on poglądu, że zrozumienie boskiego działania w świecie wymaga rozciągnięcia na Boga kategorii czasu. I tak na przykład hawkingowską ideę Wszechświata-bloku należy uznać za błędną z punktu widzenia religii — stwierdza Pailin — jako niezgodną zarówno z wolnością i twórczością człowieka, jak i z pojęciem Boga: autonomicznego, wolnego i twórczego w odniesieniu do procesów rzeczywistości.

Jurij Bałaszow z Wydziału Filozofii Moskiewskiego Instytutu Fizyki i Technologii w referacie *Philosophical Roots of the Anthropic Principle* (Filozoficzne korzenie zasady antropicznej) przypomniał, że Kraków jest symbolicznym miejscem narodzin zasady antropicznej. Została ona po raz pierwszy wypowiedziana przez Brandona Cartera na specjalnej sesji Międzynarodowej Unii Astronomicznej, która miała miejsce w Krakowie z okazji rocznicy kopernikańskiej w 1973 roku. Bałaszow, afirmując zasadę antropiczną, szukał wspólnych schematów myślowych, które prowadziły do sformułowań tej zasady oraz były obecne w podstawach transcendentalizmu u Kanta i u Husserla. „Kosmolog — według Bałaszowa — musi wyjść poza (*to transcend*) doświadczenie fizyczne, aby odkryć, że nasz Wszechświat jest precyzyjnie dostrojony do warunków, w których mógł zaistnieć człowiek”. I w tym tkwiłyby korzenie transcendentalności argumentów antropicznych.

Kolejnym wykładowcą rosyjskim był Aleksandr Sołdatow, filozof z Uniwersytetu i Szkoły Morskiej w Leningradzie. Analizował on obrazy Wszechświata w Biblii.

Andriej Grib także z Leningradu — fizyk teoretyk z Laboratorium Friedmannowskiego — w ramach ciekawej, choć dyskusyjnej wizji kwantowe kosmologii dowodził, że wymaga ona świadomego Obserwatora-Stwórcy. Grib wychodził z klasycznej interpretacji aktywnej roli obserwatora w mechanice kwantowej; w tym ujęciu nie można mówić określonych właściwościach kwantowego systemu, jeśli nie dokonywana jest ich obserwacja. Według Griba obserwator jest zawsze obecny w kwantowych modelach kosmologicznych wczesnego etapu ewolucji, aby mogło istnieć przejście do modelu późniejszej ewolucji klasycznej i pojęcia czasu.

Na sesji zostały wygłoszone trzy polskie referaty. Jacek Urbaniec z Instytutu Informatyki UJ zastanawiał się nad możliwością stosowania tzw. eksperymentów myślowych w teologii, na wzór nauk ścisłych, gdzie odgry-

wają one bardzo istotną rolę. (Referat: *Thought Experiments in Science and Theology* — Eksperymenty myślowe w nauce i w teologii).

Uses and Abuses of Cosmological Argumentation (Sposoby używania i nadużywanie kosmologicznej argumentacji) to tytuł referatu Michała Hellera reprezentującego Ośrodek. Kosmologiczna argumentacja może być niezasadnie wykorzystywana w dwóch przeciwstawnych przypadkach. Dla ilustracji tych przypadków Heller sięgnął do warstwy filozoficznej dwóch popularnych książek z kosmologii: *God and the Astronomers* Roberta Jastrowa² i *A Brief History of Time* Stephena Hawkinga³.

I wreszcie niżej podpisana w referacie *On the Edge of Promise and Misuse: Contemporary Dialogue between Science and Religion* (Pomiędzy perspektywą nadziei i nadużyciem: współczesny dialog nauki i religii) podjęła próbę krytycznej analizy różnych ujęć tematu nauka–wiara. W ogólnej wymowie krytyka ta miała stanowić ostrzeżenie przed sposobem rozumowania zwanym w literaturze anglojęzycznej *God of Gaps Theology*, czyli — w swobodnym tłumaczeniu — teologia wpychania Boga w „szczeliny” (naszej niewiedzy). Referat Hellera podawał przykłady tego rodzaju nadużyć w przypadku argumentacji kosmologicznej: Jastrow nazbyt prosto kojarzy teorię Big Bangu z kreacjonizmem teologicznym, a Hawking zbyt łatwo, na podstawie swojego modelu, który w pewnym sensie uważa za ostateczny, uzasadnia samowystarczalność Wszechświata: Wszechświat jawi się bez „szczelin”, a więc miałyby nie potrzebować Boga; „Niebezpieczeństwo tkwi nie tylko w konstruowaniu za łatwych ‘dowodów’ na istnienie Boga ‘ze słabych punktów’ naszej wiedzy — mówił Heller — ale także w odrzucaniu Boga dlatego, że w naszej wiedzy nie ma szczelin, które mógłby wypełnić”.

Konferencja odbywała się w gościnnych murach Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, ponieważ PAT nie dysponuje odpowiednimi salami. W przerwach obrad grupki dyskutujących zanurzały się w alejki, nieprzewidywalnej z perspektywy ulicy, enklawy ogrodu seminarijnego przesyconego lepką zielonością wiosny.

Miałam nadzieję na spotkanie w auli licznych znajomych z różnych poprzednich sympozjów OBI. I tu ogromne rozczarowanie: Inne polskie ośrodki filozofii przyrody były bardzo słabo reprezentowane. Osób, które z racji duszpasterskich powinny, moim zdaniem, wykazać zainteresowanie tematem nauka–wiara także było niewiele. Matematycy i fizycy prawie zupełnie zawiedli, poza nielicznymi wyjątkami; organizatorzy cenili sobie obecność rek-

²Werner Books 1980.

³Polskie tłumaczenie *Krótką historia czasu*, Alfa: Warszawa 1990.

tora UJ prof. Pelczara i niezawodnego przyjaciela Ośrodka prof. Rayskiego. Niewątpliwie w szeregu przypadków przeszkodziły nowe funkcje społeczne i obowiązki. Może też w nowych warunkach wypaliła się — a są tego i inne symptomy — potrzeba spotkań intelektualnych, które ożywiały szare lata liczone od dnia ogłoszenia stanu wojennego. Byłaby to raczej smutna refleksja... Brak przemyśleń w obszarze konfrontacji nauk przyrodniczych i wiary religijnej nie wypełnił się faktem ustąpienia komunizmu. Uważam, że obecnie, z różnych powodów, brak ten może stać się jeszcze bardziej dotkliwy.

Szukając przyczyn „wewnętrznych” słabej frekwencji, można się zastanawiać, czy nie zniechęciła rozstrzelona tematyka. A może wystraszył język obcy referatów? Myślę że rezygnacja na przyszłość z międzynarodowego charakteru obrad byłaby błędem. Trzeba natomiast wyraźnie zapowiedzieć w programie tłumaczenia (referaty były tłumaczone lub obszernie komentowane). Natomiast sądzę, że wskazany byłby powrót do ostrzej zaznaczonego profilu tematycznego. Wręcz sugerowałabym model „warsztatów” monotematycznych, ewentualnie otwartych dla publiczności.

Ostatni punkt programu stanowiło spotkanie, które zgromadziło zagranicznych gości i grupę osób związanych z OBI. Rozmowa dotyczyła, między innymi, wrażliwości na zagadnienia nauka-wiata w różnych krajach. Ze strony Rosjan padło ciekawe zdanie, że obecnie w (byłym) Związku Radzieckim obrony potrzebuje bardziej nauka niż religia. Degradacja prestiżu nauki jest niewątpliwie reakcją na dziesięciolecia sloganów, w których nonsensy przyprawiano słowem „naukowy”. Nauka obwiniana jest także za karygodne zaniedbania ekologiczne, z tragedią Czernobyla na czele.

Wątek Wschód-Zachód zabrzmiał w dyskusji nad przynależnością do tradycji. Przedstawiciel Moskwy wyrażał potrzebę włączenia się w nurt filozofii zachodnioeuropejskiej, podczas gdy Leningrad opowiadał się za zachowaniem specyfiki sięgającej tradycji Wschodniego Rzymu-Bizancjum. Przy tak licznie skromnej reprezentacji tych ośrodków trudno uznać, czy polaryzacja ta jest symptomatyczna.

Gdzie jest miejsce Polaków? Wyznacza je kurczowe, nie rzadko humorystyczne, przy tym historycznie uzasadnione, przywieranie do Matki-Europylacińskiej, lecz również treść słów Rosjanina: „Tylko wy jesteście w stanie nas zrozumieć”.